

ognisko

HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYJNI
HARCERSKIEJ

ROK 15 Nr. 4
PAŹDZIERNIK
GRUDZIEŃ
1979
Cena 25p



archiwum
harcerskie.pl

«Oto zwiastuję Wam radość wielką...
Dziś narodził się Wam Zbawiciel» (Łk 2,11).

Przeżywając w łączności z całym Kościołem i Jego widzialną Głową Janem Pawłem II radosne Święta Bożego Narodzenia, które niosą nam upragnioną wieść, że Jednorodzony Syn Boży przyjął za sprawą Ducha Świętego naturę ludzką z Niepokalanej Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem dla naszego zbawienia, miło mi złożyć Wam, Czcigodni Bracia Kapłani, Drogie Siostry Zakonne i Umilowani Rodacy, najserdeczniejsze życzenia Wesolych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku. Niechaj błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa i opieka Jasnogórskiej Królowej Polski towarzyszą Wam zawsze na drogach Waszego życia.

W tych intencjach zapewniam o pamięci w modlitwach i łączę serdeczne pozdrowienia —

oddany w Panu

+ Włodzisław Karol Ręby

Rzym, Boże Narodzenie 1979



BISKUP SZCZEPAN WESOŁY

GAWĘDA WIGILIJNA

Bóg się rodzi.

W roku kalendarzowym jest jeden okres, w którym szczególnie odczuwa się świąteczną atmosferę. Przez całe tygodnie są udekorowane i oświetlone specjalnymi iluminacjami całe ulice, magazyny, domy, nawet miejsca pracy. Dekoruje się mieszkania, stawia choinki, szopki itp. Im bliżej daty 24-go grudnia tym bardziej ludzie są podnieceni zbliżającą się atmosferą świąteczną.

Dlaczego owa szczególna i wyjątkowa atmosfera świątecznego podniecenia? Dlaczego tyle pracy i wysiłku wkłada się w przygotowania, by kilka dni przeżyć w szczególnej atmosferze?

Odpowiedź daje nam Pismo św. Mówi Prorok: "naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką" (Iz.9.1) a w światłości tej, jak mówi Apostoł "ukazała się bowiem łaska Boga która niesie zbawienie wszystkim ludziom" (Tyt.2.11) ponieważ "dziś w miesiącu Dawida urodził się wam Zbawiciel". (Łk.2.11). Cieszymy się przeto, przypominając sobie te wydarzenia, gdy patrzymy na ustawione w tym świątecznym okresie szopki, a w nich "niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie" (Łk.2.12), które jest dla całej ludzkości ukazaniem się dobroci i miłości Zbawiciela naszego Boga" (Tyt.3.4.). Stąd śpiewając kolędy głosimy "wesola nowinę", że w "niebieskiej dziecinie" Bóg przemówił do nas przez Syna (Hebr.1.2) gdy "słowo stało się ciałem". (Jan 1.14.).

Przytoczone urywki z Bożonarodzeniowej Liturgii dają nam treść zasadniczą tych świąt i są powodem owej szczególnej atmosfery, która święta te otacza.

Przypomnienie sobie istotnej treści świąt jest ważne. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że wyjątkowa oprawa otaczająca święta, wszystkie rzeczy drugorzędne, tak absorbują człowieka swoimi szczegółami, że ujdzie nam

istota. Zresztą możemy sami zaobserwować zabieganych ludzi, troszczących się o to, by w okresie świąt nie zabrakło rzeczy materialnych, a którzy w swym zabieganiu zatracili gdzieś istotną prawdę że "Bóg się rodzi".

A może i dla nas wierzących powtarzające się w tym czasie określenia o "Bogu, który się rodzi" o "słowie, które ciałem się stało", zatraciły sens i życiowe znaczenie ...?

Musimy sobie więc sami przypomnieć, że w pewnym momencie dziejów, w określonym miejscu i czasie, Bóg sam wkroczył w dzieje człowieka i w historię ludzkości. Wkroczył, by przynieść człowiekowi wybawienie od grzechu, czyli od zła, a przynosząc wybawienie równocześnie Bóg proponuje człowiekowi udział w Jego, Bożym życiu. Bóg otworzył nam możliwość współżycia z Nim. Przez tę propozycję Bożą, ludzkie życie otrzymało właściwy sens istnienia, świat cały otrzymał sens swojego bytu. Odtąd dzieje świata i dzieje człowieka są dziejami ludzkości odkupionej, która żyjąc z Bogiem, wnosi Go w całe dzieje świata.

Chrystus w swoim człowieczeństwie, we Wcieleniu, jest "obrazem Boga niewidzialnego" (Kol.1.15). Powie autor Listu do Hebrajczyków, że Chrystus "jest odbłaskiem Jego - Bożej chwały i odbiciem Jego istoty" (Hebr.1.3). Przez Niego więc poznajemy Ojca i przez Niego Ojciec przekazał nam swoje posłannictwo. Posłannictwo to zaś jest niczym innym jak tylko posłannictwem miłości, w której mamy udział przez naszą miłość.

Tak jak w człowieczeństwie Chrystusa ukazała się "dobroć i miłość Boga" podobnie i przez nas, którzy "zostaliśmy usprawiedliwieni Jego Łaską" (Tyt.3.7) powinna się okazywać w dzisiejszym świecie dobroć i miłość Chrystusa.

Przyjmując prawdę o Wcieleniu, rozumiemy konieczność naszej solidarności z wszystkimi ludźmi. Tak jak Chrystus przez swoje człowieczeństwo stał się solidarny z ludzkością cierpiącą i zmagającą się opanowanie dobra i miłości, podobnie i my musimy być solidarni z ludzkością potrzebującą. By jednak właściwie rozumieć sens solidarności, musimy najpierw w pełni zrozumieć sens naszego człowieczeństwa, sens naszej chrześcijańskiej postawy. Tylko przez coraz pełniejsze przeżywanie Chrystusa w sobie, możemy się uwarliwić na drugiego człowieka, bo rozumiemy, że realizu-

jemy nasze człowieczeństwo we wspólnocie. Tylko wówczas zrozumieemy, że godności ludzkiej jednych nie osiągnie się przez deptanie ich u drugich. Rozumiemy, że wszystkie gwałty, rewolucje, niezależnie od głoszonych haseł, nie przyniosły ani wybawienia, ani równości. Zmieniły się jedynie "klasy", które ciągle uważają człowieka jedynie za narzędzie do osiągnięcia swoich celów. Prawdziwej wielkości i godności człowieka uznać nie umieją, bo uznać jej bez Chrystusa nie można. Jak mówi Apostoł: "Chrystus wydał samego siebie za nas, by odkupić nas od wszelkiej nieprawości i uczynić nas ludem "gorliwym w spełnianiu dobrych uczynków". (Tyt.2.14-15/.

Tu jest podstawa naszego chrześcijańskiego zaangażowania się. Przez pełnienie dobrych dzieł realizujemy naszą chrześcijańską służbę człowiekowi. Odczuwamy jej konieczność bardziej w tym okresie gdy upamiętniamy historię Boga, który stał się człowiekiem i dlatego obdarowywujemy się wzajemnie by zewnętrznym darem i gestem okazać naszą miłość i dobroć, naszą gotowość czynienia dobrze, gotowość służby człowiekowi, a właściwie służby Bogu w człowieku.

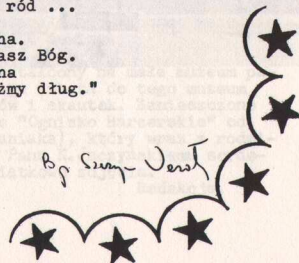
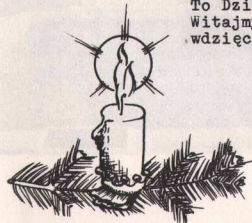
Takie refleksje budzi Boże Narodzenie, jeżeli zdobędziemy się na chwilę zadamy przy żłóbku, jeśli nie pozwolimy, by - może i ważne - ale drugorzędne rzeczy całkowicie zakrzyczyły nas swoją komercyjnością. Wówczas święta będą okresem prawdziwej radości, którą będziemy wyrażali w kołędach, śpiewając:

"Cieszymy się i pod niebiosy
wznośmy razem miłe głosy.
Bo wesoła dziś nowina
Czysta Panna rodzi Syna."

Dlatego też

"Do szopy hej pasterze
do szopy bo tam cud.
Syn Boży w żłobie leży
by zbawić ludzki ród ...

Padnijmy na kolana.
To Dziecię, to nasz Bóg.
Witajmy swego Pana
wdzięczności złożmy dług."



By Szymon Jan

Grób Gen. Roberta Baden-Powella Naczelnego Skauta Świata.



6



W mieście NYERI, leżącym w Kenii, około 100 mil na północ od Nairobi, stolicy tego afrykańskiego państwa, znajduje się w pobliżu kościoła grób Naczelnego Skauta Świata.

Na płycie grobowej widnieje napis: "Robert Baden-Powell, Chief Scout of the World, born 22nd February 1867, died 8th January 1941".

Ostatnie lata swego życia Baden-Powell spędził w Nyeri, gdzie na terenie hotelu Outspan miał swój własny domek - cottage PAXTU -, z którego okien mógł patrzeć na ośnieżone szczyty góry Kenya. Skaut Naczelną Świata, Lord, Baron of Gilwell, bohater Mafeking (który bohatercko bronił i obronił przed Boerami) - kochał Afrykę.

Na grobie Baden-Powella (Bi-Pi) widzimy złożone wieńce przez wycieczkę skautową. Za płytą stoi pani M. Jaczyńska, córka Chudego Wilka, a obok niej jej córka, Ella Jaczyńska. Kolumna i krzyż postawione zostały "as a memorial to Robert Baden-Powell" co jest na krzyżu wypisane.

Prochy małżonki R. Baden-Powella, Olave Lady Baden-Powell, zostały pochowane obok prochów Naczelnego Skauta Świata. Lady Olave w roku 1930 otrzymała tytuł "the World Chief Guide". Dewizą jej życia było: "Będę się starała nieść pomoc wszędzie i każdemu". Jej życie potwierdziło tę dewizę.

Cottage PAXTU został przekształcony na małe muzeum pamiątek po Baden-Powell'u. Z całego świata do tego muzeum przybywają liczne wycieczki skautów i skauetek. Zamieszczone trzy fotografie kolorowe otrzymało "Ogniisko Harcerskie" od inż. Kazimierza Jaczyńskiego (Poznaniaka), który wraz z rodziną przebywał w Kenii przez 5 lat. Panu K. Jaczyńskiemu serdecznie dziękujemy za te piękne pamiątkowe zdjęcia.

Redakcja.

7

KRAJ RADY

Skauting

Zapoczątkowana w sierpniu 1907 roku przez jednego z najpopularniejszych Anglików, bohaterskiego generała Roberta Baden-Powella, organizacja chłopców, już w kilka lat potem ogarnęła, jak pożar, cały świat. Dziś około czterech milionów chłopców i dziewcząt zrzeszonych jest w międzynarodowych organizacjach skautowych, a drugie tyle, przejmawszy metody baden-powellowskie i zmieniawszy ideologię - stało się państwowymi organizacjami dzieci i młodzieży w szeregu czołowych państw świata.

Gdzie leży źródło tej nieznaney w dziejach popularności organizacji młodzieżowej?

Wychowanie przez grę - oto klucz do zrozumienia genialnego wynalazku Anglika.

Z przykrością myślę, że olbrzymia większość czytelników, przeczytawszy te trzy słowa kluczowe, nie zatrzymując się na nich ani chwili, pobiegnie dalej wzrokiem po wierszach książki. "Tyle jest w książkach zdań podanych rozstrzelonym drukiem!" "I zresztą - cóż to za nowość, że zabawa lub gra wychowują? Przecież już tylu pedagogów"

Stop! Tu nie chodzi - w skautingu - o jedną grę, która wychowuje, tu cały system jest grą! Tu całe działanie wychowawcze jest oparte na grze! I tu gra jest rozumiana tak bardzo szeroko, jak może nigdy i nigdzie dotąd.

Gra

Czytelnik Jacka Londona prędzej niż kto inny uchwyci sens tego cudownego słowa. Jest to bowiem coś nieskończenie większego i mocniejszego, niż koszykówka. Czuję tu nęcącą przygodę, nerwowe oczekiwanie awantury i posmak walki. Walki - o dobre miejsce w życiu, czasem - o sam sens życia. Walki ostrej i otwartej, walki wężczyzn, w której wygrana wzmacnia poczucie własnej mocy.

Na umysł i duszę chłopca obraz szerokiej gry działa ze szczególną mocą. Żdaje mu się nierządno, że prowadząc pod wodzą skautmistrza tę wielką grę o swą siłę, o lepsze jutro swoje i innych - pędzi jakby w porywającej kawkadzie wespół z zakutymi w stal rycearzami średniowiecza, obok eksploatorów nieznanych krain i ludów.

Magia badenpowellovskiej gry musiała być naprawdę wielką, jeśli porwać zdołała młodzież wszystkich części świata i prowadzi ją przez tak długi okres czasu w chwale ciągłych powodzeń.

Oto jak bliżej określa Skaut Naczelny tę swoją grę: "Skauting jest to gra, w której starsi bracia (lub siostry) mogą stworzyć dla swych młodszycy braci zdrowe otoczenie i zachęcić ich do zdrowych zajęć, które dopomogą im rozwinąć w sobie CNOTY OBYWATELSKIE." (R. Baden-Powell: "Wskazówki dla skautmistrzów" - tłum. St. Sedlaczek).

Każde słowo w tym określeniu istoty skautingu ma swój głęboki sens. Bowiem bez składowych części tej definicji - (braterstwa wychowawcy z wychowankiem, samowychowania, przepełnienia grupy chłopców taką atmosferą, w której nie do pomyslenia jest powstawanie innych jak tylko zdrowych pobudek staje się spontaniczną koniecznością, a ich celem - urobienie społecznych instynktów gromady) - bez tego wszystkiego nie do pomyslenia jest żadna organizacja skautowa.

Czyż trzeba dodawać, że u fundamentów zachowania leżą te same wytyczne?

Genialność metody skautowej oraz silna indywidualność Skauta Naczelnego sprawiły, że to, co było najcenniejszego w jego systemie - przeniknęło bardzo mocno do harcerstwa polskiego a stąd - do ruchu zachowowego. Szereg najwybitniejszych polskich instruktorów, od Andrzeja Mażkowskiego poczynając, sączyło z wiarą i uporem idee gen. Baden Powella do Polski. Tylko ten, kto zna skauting angielski i harcerstwo polskie - potrafi uchwycić te dziesiątki i setki, już nie tylko badenpowellovskich, lecz wręcz angielskich - idei, form i metod, którymi przesiąknięte jest nasze harcerstwo, a pośrednio - nasz ruch zachowy.

Oto krótkie wyliczenie właściwości skautingu angielskiego, szczęśliwie ciągnących nad naszym harcerstwem i zuchami:

1. Uważamy się za organizację, której naczelnym obowiązkiem jest kształcenie charakterów. Jak już wspomiano wyżej, to kształcenie charakterów odbywa się poprzez wielką grę.

2. Drogę życia naszym chłopcom i dziewczętom wskazuje jasny i kategoriyczny kodeks moralny, ujęty w formie przyrzeczenia i praw skautowych.

3. Nie ma wśród nas - skautów - wychowawców i wychowanków, nauczycieli i uczniów, dających i odbierających. Wszyscy jesteśmy braćmi. Jedni są starsi, drudzy są młodsi - wszyscy jednak jesteśmy braćmi. Wszyscy nawzajem wspieramy się - najmniejszy zuch i Naczelnik Harcerzy. Niech nie przychodzi do nas żaden człowiek dorosły, któryby innym wzrokiem patrzył na naszych najmłodszych chłopców.

4. Nikt nikogo w skautingu z wysokości swego autorytetu nie wychowuje. Obowiązkiem natomiast instruktorów i starszych skautów jest stworzyć taką atmosferę, w której zarówno starszyzna, jak skauci i zuchy czuliby nieprzepartą potrzebę samowychowania.

5. Skautowe ćwiczenia i zabawy pomyślane są w ten sposób, aby przede wszystkim rozbudzać w chłopcu najcudowniejsze właściwości człowieka: radość życia, poleganie na sobie i panowanie nad sobą, ciągłą gotowość służby i pomocy innym, poczucie honoru, lojalność, samodzielność i inicjatywę osobistą.

Właściwością naszej organizacji jest jej międzynarodowość. Czujemy się sobie nawzajem bliscy i drodzy, niezależnie od tego jakim językiem mówimy i przed jakimi ołtarzami wnosimy modły do Boga. Żaden naród, żadna rasa, żadna warstwa społeczna, nie jest wyjęta z naszej listy bliźnich. I trzeba z

naciskiem powiedzieć, że słowa te nie są pustym dźwiękiem, nie są czczą deklamacją, której tak wiele namożyło się po wojnie światowej. My - skauci całego świata - życiem codziennym i naszymi częstymi zetknięciami z braćmi - skautami innych narodów dowodzimy, że realizacja hasła rzuczonego nam na Jamboree w Gdöllö przez naszego wodza - "s z u k a j c i e p r z y j a c i ó ł" - leży u podstaw naszej skautowej moralności.

Skautowe braterstwo międzynarodowe potrafimy pogodzić z miłością ojczyzny. Naszą ambicją jest być najlepszym synami swoich krajów i, nie tylko gdy zajdzie wyjątkowa potrzeba, lecz codziennie służyć im tym, co w nas najlepszego.

W dziale "W Kręgu Rady" będziemy zamieszczali artykuły, które mają zasadnicze znaczenie dla zrozumienia metod i zadań harcerstwa. Na pewno wiele druhen i druhow odświeży - czytając ten artykuł - swoje wiadomości o podstawach naszego ruchu, a dla przygotowujących się do prób instruktorskich dział ten zastąpi braki podręczników wynikające z naszych trudności wydawniczych.

Pierwszy artykuł pochodzi z książki Aleksandra Kamińskiego pod tytułem "W Kręgu Rady". Z tej książki również zapożyczyliśmy tytuł tego działu.



KS. FELIKS WOJCIECH BEDNARSKI O.P.

WYCHOWANIE MŁODZIEŻY DORASTAJĄCEJ

SŁOWO WSTĘPNE KS. KARDYNAŁA KAROLA WOJTYŁY

ARCYBISKUPA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO

PAPIESKI INSTYTUT STUDIÓW KOŚCIELNYCH

Piazza Benedetto Cairoli, 117

00186 ROMA, ITALIA.

ODRODZIĆ NASZE METODY CZY NAS SAMYCH

Ciągle poszukujemy jakichś pociągających haseł, narzekamy na brak entuzjazmu w pracy harcerskiej. Wymyślamy różne hasła i dziwimy się potem, że nic z tego nie wychodzi. Nie udaje się wskrziesić zamierzonego za-
pału.

Pomyślny spokojnie, badawczo, analitycznie, szukając przyczyn dlaczego tak jest. Najczęściej wina leży w nas samych. To my nie mamy entuzjazmu i nie udzielamy go innym. Może jesteśmy zmęczeni, nie mamy pomysłów, nie rewidujemy sposobów pociągania innych za sobą.

L U D Z I E - M Y Ś L I - I D E E

Moim zdaniem wina tkwi w nas samych - w gronach instruktorskich, czyli w ludziach. Zastanówmy się nad sobą, pomóżmy sobie życzliwie w kręgach instruktorskich, dostarczmy sobie pożytki myślowej w formie gawędy, ciekawej dyskusji, ale bez personalnych napaści na siebie. Potrzebujemy nowych pomysłów. Zajmijmy się o d s w i e z e - n i e m n a s z y c h g ł o w .

W gronach instruktorskich każdego środowiska zastanówmy się nad sposobami prowadzącymi do ożywienia pracy harcerskich jednostek. (Zobacz art. "Na tropie str.2-3, grudzień 1979). Oczywiście, że wymyśliłyśmy cały szereg chwytów, haseł, idei, ale warunek - te hasła muszą mieć jakąś t r e ś ć - c e l, - nie mogą być puste, muszą trafić do młodzieży. Hasło ma urzekać zespół, stawiać mu konkretne cele do wykonania. Wiadomo - dobór ludzi, wodzów, kierowników jest potrzebny. Staży, zawodowy nodziarz z najuczciwszego hasła uczyni nudę.

Ze hasła i ludzie działają, widzimy to na Komitecie Budowy Stancji w Fenton (W.Brytania). W ciągu dwu lat grona entuzjastów zrobiła bardzo wiele, a ich dobry przykład

udziela się rodzicom- starszemu społeczeństwu i młodzieży. Dostojna kadro instruktorska: pomyślny o nowych hasłach - zaczniemy szukać ludzi do ich wykonania. Znajdą się - uwierzmy w to.

R Z E T E L N O Ś C W Y S I Ł K U - W Y N I K I

We wszystkich naszych społecznościach emigracyjnych stwierdzamy fakt, że wszędzie, gdzie kilku ludzi zabierze się do rzelenej pracy dla dobra społeczności, znajdują naśladowców. Taki wysiłek obserwuje w PCSku w Londynie, gdzie średnie pokolenie 40-45 latków wspaniale pracuje.

Podobnie dzieje się w londyńskiej YMGe. O innych terenach napiszcie wy sami.

Natomiast harcerstwo jako całość, moim zdaniem, w chwili obecnej idzie na znużonych obrotach, bez entuzjazmu. A stać nas na wiele więcej!

Najpilniejszą sprawą, którą musimy rozwiązać jest s z k o l e n i e nowych kadr instruktorskich. To co dotychczas robimy na tym polu jest niewystarczające. Połączmy swe wysiłki i pomysły : Kanada ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią z Europą, Australią zaś musi urządzić sama kursa drużynowych i podharcemistrzowski, ale umożliwić kandydatom znalezienie się w tym celu w jednym miejscu.

W "Ognisku harcerskim" podajemy ramowe programy kursów - wymieńmy idee. Instruktorzy - instruktorzki - zaczniemy pisywać do "Ogniska", bo redaktor cierpi na głód artykułów.

Wielkie głowy harcerskie poszczególnych terenów nie wyobrażajcie sobie, że jesteście Naczelnictwem dla swego terenu!

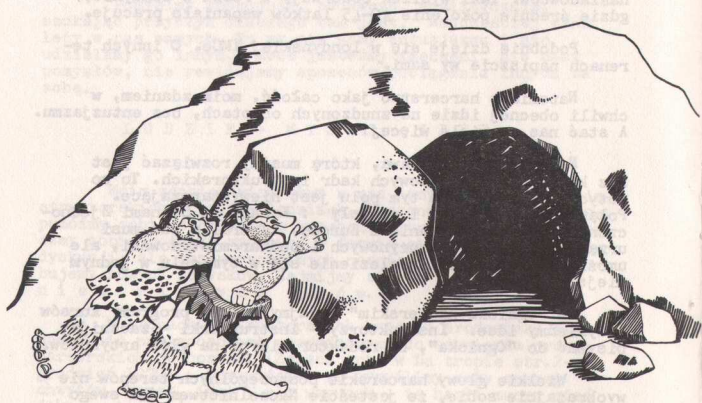
Jeżeli harcerstwo ma nadal spełniać swoją rolę, musimy utrzymać więź organizacyjną, spójnię i współpracę wszystkich Okręgów.

Pamiętajmy, że jesteśmy organizacją n a r o d o w ą - harcerstwem a nie oddziałkami etnicznych grup- słowem "pasiaków" w kostiumach. W tańcach i śpiewie to uchodźcy, ale w wychowaniu narodowym musimy pamiętać, że jesteśmy przede wszystkim Polakami, a następnie obywatelami państwa

zamieszkania. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że dobry przykład instruktora- instruktorki w pracy młodzieżowej ma naczelną i magiczną siłę.

Dojdźmy do kadu z nami samymi, naładujmy się wiarą i entuzjazmem dla idei harcerskiej, a zacznijemy promieniować.

hm. I. Płonka.



UWAGA: Ze względu na wzrost kosztów papieru, druku oraz poczty, prenumerata "Ogniska Harcerskiego" w roku 1980 wynosić będzie: W. Brytania £2,00, Australia, Kanada, Stany Zjednoczone: dol.4.00. Inne kraje -równowartość.

Przesłane przez Ojca Świętego
dla Dra Leonharda w Krakowie



SECRETARIA DI STATO

DAL VATICANO, 20 stycznia 1979 r.

Świat współczesny dotknięty jest wielką społeczną klęską alkoholizmu, który niszczy życie jednostek i całych społeczeństw, rozbija rodziny, pozbawia dzieci szczęścia własnego domu, obarcza je trwałym upośledzeniem fizycznym i umysłowym, piętnem nałogu własnych rodziców. Alkoholizm jest nieszczęściem, z którym można i trzeba walczyć wszystkimi środkami. Jednym z nich, bardzo skutecznym, jest świadoma decyzja całkowitej abstynencji, aby przykładem swoim innym w przyczynieniu nałogu.

Jego Świątobliwość Jan Paweł II poleca Bogu w swoich modlitwach tych wszystkich, którzy podejmują szmaganie z nałogiem pijactwa poprzez praktykowanie cnoty wstrzeźliwości.

Udziela też szczególnego Błogosławieństwa Apostolskiego tym, którzy zobowiązują się do abstynencji.



Działalność ZHP poza Polską jest bacznie obserwowana przez wychowawców w Kraju. Wierność ideałom i czystość metody harcerskiej jest bodźcem do przetrwania dla tych wszystkich, którzy poddani naciskowi obcej ideologii i aparatu państwowego walczą o duszę młodzieży w Kraju. Drukujemy wypowiedzi Dra B. Leonharda z Krakowa, działacza harcerskiego z okresu niepodległości, w sprawie prawa harcerskiego. Należy dodać, że tekstem prawa harcerskiego zajmował się nie Zlot a Zjazd Ogólny ZHP na Kaszubach w Kanadzie.

Redakcja



OPINIE

Tekst 10 punktu prawa harcerskiego zmieniony przez zlot w Kanadzie dla ZHP poza granicami Kraju - budzi sprzeciw.

Samo założenie "walki z nałogami" jest nonsensem, bo może być zrozumiane jako wymagania wprowadzania się w nie, przez tych, którzy ich jeszcze nie mają.

Prawo nie jest przecież formułą, którą dla własnej wyгоды czy ugody można dowolnie zmieniać. Prawo wskazuje pewien ideał do którego się dąży, i który należy osiągnąć. Cóż to za wychowawca, który dla wzrostu ilościowego psuje jakość?

Dla tych posunięć nie ma żadnego usprawiedliwienia ani w Polsce, ani poza nią. Wskazania XXXII międzynarodowego kongresu w sprawie alkoholizmu i innych toksykomanii obradującego we wrześniu 1978 w Warszawie (a wcześniej wskazania ekspertów WHO tej miary co Dale Cameron, George Ling i in.) ujawniły jako główną przyczynę szerzenia się tych groźnych zjawisk - niewiedzę. I ta sama zarozumiała niewiedza dyktuje niektórym lekkomyślnym instruktorom harcerskim chęć nagięcia prawa do własnego poziomu zamiast podniesienia go do poziomu wymagań prawa.

Zasadę abstynencji w zaczątkach harcerstwa wysunął Andrzej Mażkowski a poparli go organizatorzy mający wykształcenie lekarskie (dr Kazimierz Wyrzykowski, dr Eugeniusz Piasecki, Zygmunt Wyrobek i in.), nadając mu wartość instytucji profilaktycznej i wychowawczej zarazem. Obecna nasza wiedza medyczna w pełni potwierdza ich dalekowzroczność.

To nie prawo trzeba zmieniać, lecz błędny system prób instruktorskich. W Polsce dążymy aby wymagania znajomości podstaw alkoholologii, toksykologii innych narkotyków, a także środków wychowawczych przeciwdziałania - znalazły się w próbach instruktorskich. Odpowiednie wykłady wprowadzono już na kursach.

Ale tylko ZHP na emigracji może zaprzeczyć owemu powszechnemu już "ivre comme en Polonais" i tak bardzo nas oburzających (czy zupełnie bezpodstawnych?) "Polish jokes".

Dr Bolesław Leonhard
Kraków

MOWA POLSKA W WYCHOWANIU HARCERSKIM POZA POLSKĄ

Problem utrzymania i nauczania języka polskiego jest mi znany od dawna. Spotykałam się z nim jeszcze przed wojną, będąc drużynową w Gdańsku. Różnica polegała tylko na tym, że miałyśmy szkołę polskie (nieliczne) w naszym mieście. Jednak język polski był poza szkołą prześladowany, tępiący różnymi sposobami, wyszydzany, co w konsekwencji miało wręcz odwrotny skutek, im większe represje, tym więcej język polski był używany głośno, często demonstracyjnie, wpajany i kochany. Pamiętam, że spotkawszy się na obozach harcerskich w Polsce z młodzieżą tam wychowaną, słuchałyśmy ich polszczyzny omalże z nabożeństwem, taka nam się wydawała śliczna, śpiewna, inna od naszej wymawianej twardo, często z niemieckim akcentem, mniej bogata. Miałyśmy kompleksy i dlatego chyba rozumem naszą młodzież wychowywaną w Australii, której z trudnością przychodziło wysławiać się, pozabył angielskiego akcentu, dobierał odpowiednich wyrażań i nabrał żatwości wypowiadania się po polsku.

Młodzież często nie mówi po polsku nie dlatego, że nie chce, ale że się wstydzą, boi się, że to co powie będzie źle po polsku, że ją wyśmieją, że ich polski język jest niedostateczny. Ponieważ nasza młodzież zna t.zw. język "dnia codziennego", operuje ograniczoną ilością słów, którymi się posługuje w domu, trudniej uczy się piosenek, których treści zazwyczaj nie rozumie (zawierają tak wiele przenośni), a jeszcze gorzej sprawa przedstawia się z pisaniem. Należy przed nauką piosenek wytłumaczyć przystępnym językiem znaczenie poszczególnych zdań. Zachęta do nauki języka polskiego winna wyjść przede wszystkim z domu rodzinnego. Jeżeli harcerka nie wyniesie podstawowej znajomości z domu, to szkoła sobotnia i harcerstwo będą miały trudne zadanie.

Z mojego doświadczenia w Australii zauważyłam, że pokolenie harcerek mających dzisiaj 25-30 lat, znało lepiej język polski i chętniej się nim posługiwało. Należy to chyba tłumaczyć tym, że po pierwsze rodzice nie znali języka angielskiego i mówili z dziećmi po polsku, po drugie były to

dziewczęta przeważnie urodzone w Niemczech, czy w innych miejscach gdzie trzymano t.zw. "depisów" w skupiskach, gdzie przeważali Polacy i język polski. (Nawet znam ludzi innych narodowości, którzy tam się nauczyli po polsku.) Polacy mieli tam sporo szkół, harcerstwo, zespoły teatralne i dobrych, oddanych sprawie polskiej nauczycieli i tej starszej warstwy inteligencji polskiej, która sama miała odpowiednie wiadomości i umiała je przekazać młodemu pokoleniu. Ludzie ci przeważnie nie pracowali i mieli więcej czasu, sił i zapału do zajmowania się młodzieżą, która ponadto była skupiona w danym ośrodku. Również młodzież urodzona tu w Australii w pierwszych latach emigracji, wychowana w trudnych warunkach, nie rozpuszczała dobrobytem i luksusami, trzymała się bardziej polskości i języka polskiego.

Młodsze natomiast pokolenie wychowywało się w zupełnie odmiennych warunkach i środowisku. Rodzice zaczęli pracować (często na zmiany dzienne, popołudniowe i nocne), a dzieci zostawione same sobie lub na opiece sąsiadów, stykały się więcej z dziećmi australijskimi, traciły język i wyboczały się z polskiego otoczenia. Polacy zaczęli budować domy, urządzać się i dorabiać, nie było czasu na kontakty polskie, a olbrzymie odległości powodowały to, że ani oni ani ich dzieci z Polakami wogóle się nie stykali. Dzieciom jedynakom zaczęło przybywać rodzewstwo mówiące już między sobą po angielsku, tak, że często jeszcze do szkoły nie chodziło, a znało dobrze język angielski, ze szkoda dla języka polskiego. Ich starsze rodzeństwo zaczęło się uczyć języka angielskiego dopiero w szkole, co stwarzało dla dziecka sporo problemów, a rodzice chcąc tego uniknąć dla następnego dziecka, często zarzucali język polski zupełnie (żeby dziecko nie miało kompleksów w szkole).

Drugim czynnikiem w polskim wychowaniu dziecka jest szkoła sobotnia. Znaczne rozproszenie Polaków w Australii utrudnia często posyłanie dziecka do szkółki sobotniej. Rodzice pracując nie mogą go zawiązać, posyłać samego dziecka nie chcą, bojąc się panującej tu przestępczości.

Te dzieci, które uczęszczają do szkółek sobotnich uczą się przede wszystkim wierszyków i piosenek na różne imprezy okolicznościowe, a ponieważ nauka ta ze względu na ograniczony czas i szabą często znajomość języka polskiego zajmuje nauczycielkom dużo czasu, nie pozostaje dużo miejsca na naukę gramatyki i poprawnej wymowy, czy czytania i

pisania.

Następnym czynnikiem wychowania młodzieży po polsku jest kościół. Jeżeli rodzice mają w swojej dzielnicy możliwość korzystania z polskich nabożeństw, to dzieci korzystają i mówią pacierz po polsku, śpiewają pieśni religijne i znają obrzędy polskie.

Z takimi dziećmi w szeregach harcerskich można sporo zrobić. Najlepiej mówią po polsku na ogół zuchy. Miałam z nimi styczność przez kilka lat i zauważyłam, że dzieci te chętnie mówią po polsku, uczą się piosenek, mówią wierszyki nie wstydząc się i nie sepleniąc, a rodzice ich niechętnie zgadzają się z faktem, że dziecko wyrasta i wiekiem nadaje się do harcerstwa. Rodzice nauczeni doświadczeniem, niestety wiedzą, że dziecko po przejściu do drużyny mówi więcej po angielsku i zapomina języka polskiego. Częściowo dzieje się to dlatego, że taka harcerka wyrasta z wieku szkółki sobotniej, a częściowo niestety dlatego, że starsze harcerki mówią na zbiórkach po angielsku, a młodsze chcą je we wszystkim naśladować.

Jak na to zaradzić? Problem jest trudny. Nie można posługiwać się książkami, bo za małymi wyjątkami trzebazy zaczynają od abecadka. Metody zachęcenia naszych dziewcząt do mówienia po polsku muszą być różne, jak różna jest każda harcerka. Moim zdaniem należy brać pod uwagę wiele czynników jak np. inteligencję dziewczynki, jej otoczenie, zaplecze domowe, stosunek do rodziców, czy dziecko jest rozpuszczane i robi co chce, czy się liczy z innymi, czy nie powodzi mu się za dobrze, czy nie musi się zdobywać na wysiłki i rezygnację, czy jest ambitne. Bo np. dziewczynce inteligentnej, ambitnej i pracowitej można podsunąć argument, że chyba ją stać na znajomość np. dwóch języków i dlaczego tym drugim nie ma być właśnie język polski, dziewczynce dobrej i przywiązaną do rodziców można wytłumaczyć, że ponieważ rodzicom trudno się nauczyć poprawnie języka angielskiego, jeżeli zależy jej na zachowaniu łączności i zrozumienia z rodzicami, winna się starać mówić do nich po polsku itd.

Ogółowi harcerek przy zdobywaniu sprawności "Milioniczki ziemi ojczystej" wszystkich stopni, należy podkreślać jakich mieliśmy śmyślnych Polaków, wynalazców, uczonych, muzyków, malarzy, pisarzy, a szczególnie pisarek i szeregi dzielnych Polek, ile Polska wniosła do kultury światowej

jakie mamy piękne pieśni, zwyczaje, stroje regionalne, jak piękny jest cały polski kraj, to one na pewno zainteresują się Polską i będą dumne wobec swoich koleżanek w szkole. Będą wiedziały, że Polska mała swoją wielowiekową historię, swoje piękne dzieje i że naród Polski na pewno nie jest gorszy od innych narodów i odegrał w dziejach Europy niemałą rolę.

Na zbiórkach nie należy trzymać się sucho materiału wymaganego na stopnie, trzeba im podawać te wiadomości w formie ciekawej, np. mogą robić mapy Polski ze znaczków polskich, mogą zbierać widokówki, wycinki z gazet i pism itp., mogą uczyć się piosenek regionalnych, wojskowych i patriotycznych. Wiadomości z zakresu historii, literatury, geografii Polski można podawać w formie gier i kimów, również wprawianie się w używaniu języka i poprawnej pisowni można ująć w formę gier. Mam książkę "Nasze gry i ćwiczenia" - wydanie zbiorowe z 1946 r. opracowane specjalnie na użytek młodzieży wychowywanej poza Polską. Książka ta zawiera 40 gier i "kimów" z różnych dziedzin np. znajomości języka polskiego, poprawnej pisowni, historii, geografii, pisarzy i wielkich Polaków itp., opracowanych w sposób prosty, przystępny i bardzo ciekawy. Przy dodaniu trochę własnej inicjatywy stanowić może materiał na szereg lat ciekawych zbiorów harcerskich.

Zachęcając młodzież do używania języka polskiego nie należy wечно strofować, nakazywać, upominać, bo to się i nam i im sprzykrzy, ani zmuszać, bo skutek może być odwrotny i zniechęci dziewczynkę raz na zawsze. Swoim przykładem, ciekawymi, dostosowanymi do ich poziomu niedługimi gawędami (oczywiście starannie przygotowanymi), grammi, piosenkami, inscenizacją faktów historycznych czy znanych piosenek sprawi, że będą chciały mówić i śpiewać po polsku. A najważniejsze, z czego młodzież zdaje sobie doskonale sprawę, pracować dla tej młodzieży, nie dla siebie, wkładać wysiłek własny i wymagać od nich, ale pochwalić tam gdzie widzi się chęć i dobre wyniki. Dziewczeta na pewno to docenią, będą się starały podciągnąć, zasłużą na pochwałę i przekonają nas, że doceniają naszą pracę. Młodzież mimo pozorów jest taka sama w każdej epoce, trzeba tylko umieć patrzeć.

Phm. Wanda Hrynaszkiewicz
Australia

Współpraca w Harcerstwie

Nie ulega wątpliwości, że współpraca Harcerstwa z innymi organizacjami jest potrzebna i że wpływająca z tej współpracy korzyści są również cenne dla każdej z zainteresowanych stron. Nie mniej też ważną jest współpraca między sobą poszczególnych czterech organizacji tworzących Związek Harcerstwa Polskiego.

Od czasu do czasu słyszymy, że Organizacja Harcerzy, Organizacja Harcerek, Organizacja Starszego Harcerstwa i Organizacja Kół Przyjaciół Harcerstwa, to zupełnie osobne, niezależne organizacje, pracujące każda dla siebie, nie mające nic ze sobą wspólnego, bo odgródzone są od siebie wysokim, grubym murem własnych, wewnętrznych regulaminów.

Takiego twierdzenia nie popiera większość grona instruktorskiego, a zupełnie nie jest ono do przyjęcia dla społeczeństwa, dla którego szczególnie harcerki i harcerze są jedną organizacją określaną krótko jako Harcerstwo.

Nie pamiętam czy jest jeszcze w którymś państwie organizacja skautowa prowadzona na wzór ZHP. Wydaje mi się jednak, że wszędzie skautki i skautki stanowią zupełnie niezależne od siebie organizacje. Skauting polski jednak tworzy jedną wspólną organizację zwaną Związkiem Harcerstwa Polskiego, skupiającym pod swoim sztandarem harcerzy, harcerki, starsze harcerstwo i członków KPH.

Gdyby ta nazwa i sztandar były jedynym łącznikiem czterech organizacji harcerskich, to nie próbowałbym uodwadniać, że Harcerstwo stanowi jedną całość. Ale organizacje te łączą coś więcej - łączą je wspólny statut, łączą je to samo przyrzeczenie i prawo harcerskie. Organizacje te mają wspólne Naczelnictwo, wspólną Komisję Rewizyjną, wspólny Naczelny Sąd Harcerski, wspólny Zjazd Ogólny, wspólną Naczelną Radę Harcerską, wspólne zjazdy Okręgów ZHP.

Organizacje te mają wspólnego przełożonego w osobie Przewodniczącego ZHP, a na niższym stopniu - Przewodniczącącego Zarządu Okręgu.

Za wyjątkiem funkcji Naczelnika Harcerzy, Naczelniczki Harcerek, Naczelnego Kapelana, Komisarza i Komisarzki Zagranicznej, prawie wszystkie inne funkcje mogą być pełnione przez członków każdej z czterech organizacji harcerskich.

Przytoczone przykłady najwyraźniej stwierdzają, że polskie harcerstwo jest jedną, wspólną organizacją.

Każda z czterech organizacji ZHP pracuje samodzielnie na podstawie własnych regulaminów. Zgodnie z tymi regulaminami przełożeni jednej organizacji nie są przełożonymi w drugiej, a funkcjami nie mogą wtrącać się do programów pracy, ani wydawać rozkazów członkom drugiej organizacji. Natomiast w żadnym regulaminie nie ma zakazu współpracy między poszczególnymi organizacjami ZHP, organizowania pewnych wspólnych spotkań dyskusyjnych starszyny harcerskiej dla omawiania napotykaných trudności w pracy i szukania nowych dróg. Żaden też regulamin nie zakazuje wspólnego organizowania i przeprowadzania niektórych kursów.

Ich współpraca szczególnie ważną jest w naszych warunkach emigracyjnych. Zadania Harcerstwa na emigracji różnią się w dużej mierze od zadań jakie miało ono na terenie własnej ojczyzny.

W Polsce celem Harcerstwa było wychowanie młodego Polaka i młodej Polki na dobrych obywateli. Zadaniem Harcerstwa poza granicami Kraju jest wychowanie dzieci urodzonych z polskich rodziców w obcym kraju, na Polaków i na Polki. Zadanie to jest o wiele trudniejsze od zadania pierwszego. Wymaga ono dużego wysiłku ze strony starszyny harcerskiej i pełnego poświęcenia się, pociągającego za sobą duże straty nie tylko osobiste, ale własnej rodziny, która często cierpi z powodu pracy dla drugich, swoich ojców i matek.

Czyż więc w tej sytuacji nie należy sobie jak najwięcej wzajemnie pomagać? Czyż w tych warunkach nie jest naszym obowiązkiem zapomnieć, jeżeli rzeczywiście tak jest

według niektórych, o odrębności naszych organizacji harcerskich? ... Czy dla dobra sprawy polskiej, która jest ważniejszą od interesów poszczególnych organizacji, nie należy zapomnieć o kolczastych drutach regulaminów (jeżeli takie regorystyczne regulaminy rzeczywiście istnieją) i co ważniejsze o własnych, wygórowanych, niezyciowych i niezdrowych ambicjach?

Na przytoczonych na początku przykładach dałem dowód, że jedni mogą być i są przełożonymi drugich, ale jeżeli nawet przyjmemy, że nie są, to co przynależność i niezależność organizacji ma do dobrego wychowania i dobrego przykładu? jak można budować wzajemne poszanowanie się na wzajemnym ignorowaniu się? ...

Wśród naszego grona instruktorskiego znajdują się tacy, którzy przeszli przez Harcerstwo w Afryce, Indiach i na Środkowym Wschodzie. Wynieśli oni z tego okresu nie tylko jak najmiłsze wspomnienia, ale i przekonanie, że Harcerstwo było tam prowadzone wzorowo, że dało ono młodzieży wielkie przeżycia, a co ważniejsze, ogromne korzyści moralne.

I któż prowadził te wspólne hufce i chorągwie? - Odpowiedź prosta - instruktorzy i instruktorzy.

Nie było to zgodne z regulaminami, ale było zgodne z celami Harcerstwa i potrzebami polskiej sprawy.

Na podstawie tego doświadczenia i ze względu na warunki w jakich obecnie pracujemy, kończę apelem: **złączmy się w ścisłej współpracy, w współpracy, która ułatwi nam nasze zadania i która przyniesie prawdziwą korzyść dla naszej młodzieży.**

L. Kliszewicz, hm.



RADA KOORDYNACYJNA POLONII WOLNEGO ŚWIATA

W dniach od 4 do 11 listopada 1979 odbyło się w Rzymie pierwsze plenarne zebranie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Polonii z 12 krajów i 5 organizacji o zasięgu światowym.

Zebranie rozpoczęto Mszą świętą w Kościele Św. Stanisława odprawioną przez J.E. Księdza Władysława Kardynała Rubina. W ciągu 3 dniowych obrad na sesjach plenarnych 11 referatów i sprawozdań poszczególnych komisji zostało wysłuchanych i przedyskutowanych. W wyniku dyskusji powzięto cały szereg uchwał, które podamy do wiadomości w całości po sporządzeniu protokołu obrad. Tylko kilka z nich podajemy w następnych punktach niniejszego komunikatu.

W czwartek 8 listopada Rada udała się do Monte Cassino. Ksiądz Biskup Szczepan Wesoły odprawił Mszę świętą nad grobem Św. Benedykta, po czym złożono wieńce na Polskim cmentarzu wojennym.

Wieczorem odbyło się spotkanie Rady z Prymasem Polski Stefanem Kardynałem Wyszyńskim, Arcybiskupem krakowskim Kardynałem Macharskim i duchowym opiekunem emigracji Kardynałem Rubinem.

W sobotę 10 listopada Rada złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął Radę na audiencji prywatnej. Przemówienie powitalne na audiencji wygłosił p. Prezes Władysław Gertler, a następnie Ojciec Święty wygłosił 25 minutowe przemówienie. Po przemówieniach nastąpiło indywidualne przywitanie się Ojca Świętego z każdym z obecnych.

Deklaracja końcowa zebrania Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata:

Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata, zebrana w Rzymie w dniach 4 do 11 listopada 1979 roku składa hołd i wyrazy synowskiego oddania Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II i ze wszystkich serc dziękuje za audiencję, której pamięć i wskazania pozostaną w umysłach Rady i będą drogowskazem w dalszej jej pracy.

Rada dziękuje najgoręcej J.E. Prymasowi, Kardynałowi Wyszyńskiemu i Księdzu Arcybiskupowi krakowskiemu, Kardynałowi Macharskiemu za zainteresowanie pracami Polonii Wolnego Świata i przyjęcie członków Rady.

Rada z ogromną wdzięcznością dziękuje Księdzu Kardynałowi Rubinowi i Księdzu Biskupowi Wesołemu za Mszę św. w intencji Polonii, przyjęcie w Hospicjum, udział w obradach i okazane zainteresowanie pracami Polonii. Szczególną wdzięczność Rada wyraża za serdeczną pomoc okazaną w organizacji spotkania w Rzymie.

Zyczliwość okazana przez najwyższych przedstawicieli Kościoła będzie dla całej Polonii bodźcem do utrzymania postawy religijnej i narodowej, godnej tradycji Kościoła i Narodu Polskiego.

- 1) kieruje wyrazy podziwu i solidarności pod adresem ruchów wolnościowych w Polsce i składa hołd niepodległościowej i wolnościowej postawie całego Narodu Polskiego,
- 2) stwierdza, że Polonia całego świata wspiera i będzie wspierać moralnie i materialnie Naród Polski w jego niezakończonym walce o pełną wolność i niepodległość,
- 3) śle braterskie słowa pamięci i miłości Polakom przebywającym na obszarach Związku Sowieckiego, którzy są pozbawieni elementarnych praw człowieka i praw grupy narodowej,
- 4) kieruje wyrazy solidarności do narodów pozostających pod władzą despotyzmu sowieckiego, a szczególnie do pobratymczych

narodów Europy Środkowo-Wschodniej i wyraża przekonanie, że dzień wspólnie odzyskanej wolności będzie też początkiem zgodnej i trwałej współpracy,

- 5) dziękuje rządowi krajów zamieszkania Polonii za uznanie i obronę praw człowieka i zrozumienie wielu potrzeb polskiej grupy etnicznej.

Rada apeluje do członków Polonii we wszystkich krajach zamieszkania o utrzymanie związków z Narodem Polskim i jego kulturą, oraz o stały wspólny wysiłek z narodami krajów zamieszkania dla obrony posiadanej wolności i zabezpieczenia praw człowieka dla wszystkich ludzi i wszystkich narodów.

Uchwała w sprawie rozszerzenia Hospicjum Św. Stanisława w Rzymie:

Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata, zebrana w Rzymie w dniach 4 do 11 listopada 1979 apeluje do Polonii w całym świecie o poparcie inicjatywy utworzenia ośrodka dla pielgrzymów polskich w Rzymie, którzy po wyborze Papieża Polaka napływają masowo do Wiecznego Miasta.

Ośrodek pielgrzymów polskich powinien być oparty o Hospicjum św. Stanisława i stać się rozszerzeniem działalności tej najstarszej polskiej placówki katolickiej w Rzymie.

Stworzenie tak rozszerzonego polskiego centrum katolickiego w Rzymie będzie aktem uczczenia Papieża Jana Pawła II a zarazem wyrazem oddania rzesz polonijnych dla Ojca Świętego.

Zebraaniem funduszy powinny zająć się komitety krajowe, które należy organizować przez współdziałanie naczelnych krajowych reprezentacji społecznych, wszystkich organizacji społecznych w danym kraju, w ścisłej współpracy z polskimi misjami i placówkami duszpasterskimi.



S. + P.

Czesław ORZEŁ ORLICZ

harcmistrz

żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych w 2 wojnie światowej. Wstąpił do ZHP i złożył przyrzeczenie harcerskie w Gnieźnie, długoletni drużynowy 2 drużyny harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Chicago, odszedł na wieczną wartę 21 października 1979.

S. + P.

Zbigniew Marian JURSWICZ

harcmistrz

porucznik 2. Brygady Czołgów 2. Korpusu, długoletni hufcowy hufca "Lwów" w Szkocji, odszedł na wieczną wartę 17 listopada 1979, przeżywszy 68 lat. Pochowany na cmentarzu w Kingskettle - Szkocja.

S. + P.

Stanisław SMOLAN

harcmistrz

żołnierz Lotnictwa Polskiego, długoletni członek Komendy Hufca "Gdynia" w Anglii, odszedł na wieczną wartę 7 listopada 1979 w Dhahram, Arabia Saudyjska. Przeżył 57 lat. Pochowany na cmentarzu w Southport, Anglia.

WYDAWNICTWA



HENRYK GLASS

WPRACY
WALCE I

ŻYCIORYSY SZESNASTU WYBITNYCH
POLAKÓW
XX WIEKU

VERITAS



HARCERSTWO W INDIACH



POLISH SCOUTING IN INDIA
1942 - 1948

opracował
MGR INŻ. B.M. PANCEWICZ

Harcerska Komisja Historyczna
Londyn 1977

“OGNISKO HARCERSKIE”

Wydaje: NACZELNICTWO Z.H.P. poza granicami Kraju.

Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London SW7 1PB, England

- “ “ “ Adm. dla W. Bryt.: hm L. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd, West Bridgford, Nottingham.
- “ “ “ Ameryki: dz. h. T. Terpin, 6961, W. Belmont Ave., Chicago, 60634, Ill., USA
- “ “ “ Australii: phm S. Janus, 31 St. Hubert Rd. East Ivanhoe, Vict., Austr.
- “ “ “ Francji: hm L. Kosmala, 4 rue Begin, 57000, Metz, France.
- “ “ “ Kanady: hm. B. Bahyrycz, Kaszuba RR2, P.O. Barrys Bay, Ont. KOJ-1B0, Can.

For members only

